GŁOS WIELKOPOLSKI junior

Tajemnice Lochu

I LO im. św. Barbary w Chodzieży
Żeromskiego 11
64-800, Chodzież

Numer 10 01/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

I Liceum Ogólnokształcące im. św. Barbary w Chodzieży

Drodzy Czytelnicy, prezentujemy Wam kolejny numer szkolnej gazetki TAJEMNICE LOCHu.

Jak zawsze informujemy o najważniejszych wydarzeniach, polecamy godne uwagi filmy i książki oraz pokazujemy nasz punkt widzenia. W tym numerze możecie znaleźć, m.in. domowe sposoby na pozbycie się przeziębienia oraz dowiedzieć się, co słychać u maturzystów tuż przed egzaminem!
Mamy nadzieję, że zainteresuje Was nasza działalność. Czekamy również na wszystkich, którzy chcieliby współtworzyć gazetkę razem z nami – to od Was może zależeć wygląd kolejnego numeru!

Życzymy przyjemnej lektury!
Redakcja

str. 3
Fotorelacja ze studniówki

str. 14
Z pamiętnika maturzysty

Aktualności 2

Mikołaj Giedrys

Za 100 dni matura...

Jeśli przyjąć, że poza rzeczywistością, w której żyjemy, są jeszcze miliardy innych, z miliardami możliwości, można zdać sobie sprawę z kilku poruszających faktów. To wspaniałe pomyśleć, że może istnieć rzeczywistość, w której jedynym dostępnym pokarmem byłaby Nutella. Albo taka, w której nie istniałaby bieda na świecie, Fiat Multipla i youtube'owy kanał Niekrytego Krytyka. Z drugiej strony, to przerażające, że w którejś z tych rzeczywistości żyłby więcej niż jeden Kuba Wojewódzki. Podejrzewam jednak, że przeszukując je wszystkie, ciężko byłoby znaleźć imprezę podobną do studniówki. Nasza odbyła się 17. stycznia i z pewnością zasługuje na miano niezapomnianej!

Jej wyjątkowość bierze się z kilku powodów. Po pierwsze, to chyba jedyna impreza, na której ludziom niezaznajomionym z bardziej skomplikowanymi krokami tanecznymi niż obrót w prawo i w lewo, każe się nagle wykonywać jakieś wymyślne figury i do tego synchronizować ich wykonanie z innymi. Horror.

Po drugie, chyba tylko wesele wyprzedza studniówkę w dziedzinie nietypowych rytuałów i zwyczajów. Począwszy od czerwonych podwiązek poprzez złapanie pana dyrektora za kolano podczas zabawy, na skakaniu dookoła pomnika kończąc.

Jakkolwiek nie mam nic przeciwko podwiązkom (nawet jestem za), tak zaskakiwanie Pana Dyrektora w ten sposób nie wydaje mi się najlepszym pomysłem (chociaż jego mina byłaby pewnie bezcenna).

Gratulowałbym również każdemu, kto po sześciu godzinach zabawy, okrążyłby pomnik chociaż raz.

No i po trzecie – studniówka oznacza, że zostało ni mniej, ni więcej, tylko sto dni do wyczekiwanej maturki. Oznacza to, że każdy, kto mówił sobie „po studniówce zacznę się uczyć" nagle musi wziąć się do roboty…, ale przecież równie dobrze można zacząć po feriach.

program artystyczny

Fotorelacja 3

Tak bawili się nasi maturzyści na studniówce! :)

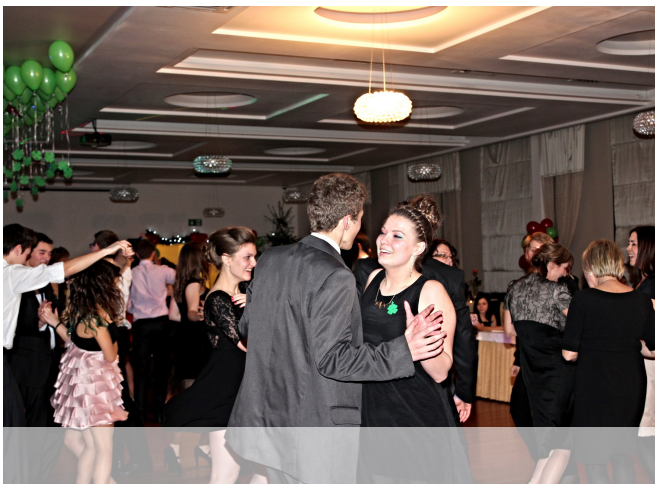

polonez

tradycyjny szampan

Kino 4

Natalia Bornikowska

Buntownicy wielkiego kina

Tego mężczyzny chyba nikomu nie trzeba przedstawiać - absolwent legendarnej szkoły *Actors Studio,* amerykańska gwiazda kina o wyjątkowej ekranowej charyzmie i doskonałych warunkach fizycznych. Aktor, który zdołał zagrać tylko w trzech filmach, bo niezwykle obiecującą karierę przerwał okrutny wypadek samochodowy. Świat leżał u jego stóp, a przewrotny los go z niego zabrał. Choć w lutym skończyłby 83 lata, nadal pozostaje nie tylko ikoną Hollywood, ale też idolem buntowników na całym świecie. To oczywiście James Dean - kultowy bohater współczesnej popkultury. Wiele osób twierdzi, że żaden dzisiejszy aktor nie jest w stanie tak oczarować widza i poruszyć jego serca swoim warsztatem, jak robił to nieśmiertelny Jim. Czy aby na pewno? Udowodnię Wam, że wśród artystów naszego pokolenia, ma on swoich godnych następców i Wy, kochani Czytelnicy, na pewno ich znacie! Bo przecież kto z nas nie słyszał nazwiska *Johnny Depp*? Przekonajmy się, ile naprawdę o nim wiemy...

Johnny Depp, a właściwie John Christopher Depp II, przyszedł na świat 9 czerwca 1963 roku w małym miasteczku Owensboro w stanie Kentucky. Wychowywał się na Florydzie ze swoja mamą - Betty Sue i trójką rodzeństwa. Jego miłością od zawsze była muzyka, nic więc dziwnego, że nigdy nie marzył o niczym innym, jak tylko o karierze gitarzysty w zespole rockowym. Jednak w pewnym momencie, jego życie diametralnie się zmieniło. Spotkał wybitnego aktora Nicholasa Cage'a, który dostrzegł w nim wielki talent dramatyczny. Ten polecił go Wesowi Cravenowi i, tym samym, Johnny zagrał w *Koszmarze z Ulicy Wiązów*, rozpoczynając jednocześnie swoją drogę na aktorskim firmamencie. Zasłynął swoim wyjątkowym podejściem do pracy na planie, a także swoją indywidualnością w życiu prywatnym. Przeciętny *zjadacz chleba* kojarzy Johnny'ego tylko z rolą Jacka Sparrowa w *Piratach z Karaibów,* co jest tylko ułamkiem jego wspaniałych dokonań. *Edward Nożycoręki*, *Co gryzie Gilberta Grape'a, Odważny*, *Dziewiąte wrota*, *Z piekła rodem*, *Sekretne okno*, *Marzyciel* czy wreszcie *Sweeney Todd: Demoniczny golibroda z Fleet Street* to tylko niektóre tytuły z bogatej gamy obrazów filmowych, które uczyniły z Johnny'ego ikonę współczesnej kinematografii. Ciekawostką jest też to, że w roku 2005 Depp zadebiutował w zupełnie innej roli - dziennikarza radiowego. W stacji *BBC Radio 2* prowadził dokumentalną audycję o… Jamesie Deanie! To tylko przypadek, czy Johnny rzeczywiście jest nowym *buntownikiem bez powodu*?

Kadr z filmu "Pod mocnym aniołem"

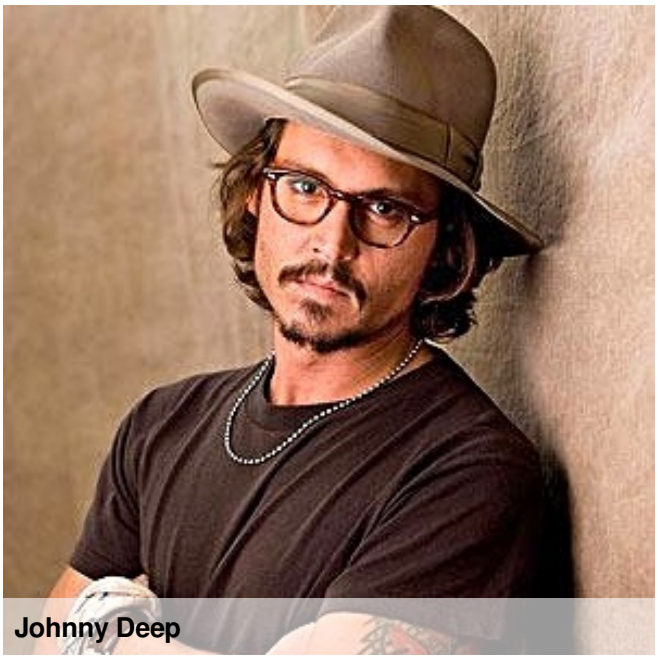

Johnny Deep

Igrzyska Śmierci 5

O Deppie można mówić naprawdę dużo, ale Polacy nie gęsi, swojego rebelianta mają. Ostatnio znów jest o nim głośno, bo kreacją w filmie *Pod Mocnym Aniołem*, który niedawno miał swoją premierę, po raz kolejny pokazał wielkość aktorskiego kunsztu. Już wiecie o kim mowa? Oczywiście – to Robert Więckiewicz.

Robert Więckiewicz to absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. Jego debiutem filmowym była rola w *Ferdydurke* Jerzego Skolimowskiego z 1993 roku. Szybko pokazał sceniczną wszechstronność, dając się zapamiętać swoimi kreacjami w dziełach takich wybitnych reżyserów jak Juliusz Machulski (*Vinci*), Wojciech Smarzowski (*Dom zły*), Greg Zgliński (fenomenalna rola w *Wymyku*) czy Marek Koterski (wspaniały duet z Adamem Woronowiczem w filmie *Baby są jakieś inne*). Jest on laureatem wielu nagród, w tym dwóch *Orłów* za filmy *Wszystko będzie dobrze* Krzysztofa Wiszniewskiego i, dobrze Wam znaną, komedię *Ile waży koń trojański?* Juliusza Machulskiego (sami przyznacie, że postać despotycznego biznesmana z czasów PRL-u – Darka - była w jego wykonaniu majstersztykiem). W ciągu ostatnich lat, jego kariera nabrała zawrotnego tempa. Film *W ciemności* Agnieszki Holland, z jego udziałem, doczekał się nominacji do *Oscara*, a rolą Lecha Wałęsy ugruntował swoja pozycję aktora wybitnego i jednocześnie niepokornego. A wszystko wskazuje na to, że Robert nie powiedział jeszcze ostatniego słowa…

Myślę, że chociaż trochę przybliżyłam Wam dokonania tych dwóch wspaniałych artystów i tym samym obroniłam swoją tezę o wysokim poziomie współczesnego kina. Jeszcze raz chciałabym zapewnić Was, drodzy Licealiści, o ogromnym talencie Roberta i Johnny'ego, choć uważam, że najlepszym na to dowodem są ich wielkie role, które od wielu lat przyciągają kinomanów kunsztem i artyzmem. Tak więc, nie przedłużając, życzę przyjemności z poznawania magicznego świata filmu. I pamiętajcie: buntownicy są wśród nas!

Julia Wróblewska

Igrzyska Śmierci na arenie życia

Bestsellerowa trylogia *Igrzyska Śmierci* autorstwa amerykańskiej pisarki Suzanne Collins jest jedną z moich ulubionych pozycji. Słyszałam zarzuty o prostym języku, naiwnym rozwiązaniu pewnych sytuacji, kolejnym „czytadle" czy romansie – nie odpieram ich, ale pozwolę sobie wyjaśnić kilka spraw.

Igrzyska Śmierci skierowane są głównie do młodzieży, a poza tym jest to książka zdecydowanie komercyjna, co nie jest jednak jednoznaczne z banalną problematyką i należy o tym pamiętać. Jeśli mówimy o wątku miłosnym – owszem, takowy występuje, ale nie sądzę, aby był narzucany; stanowi on jeden z niezbędnych elementów tworzących ten niesamowicie zaskakujący i do bólu prawdziwy refleksyjno-przygodowy literacki patchwork.

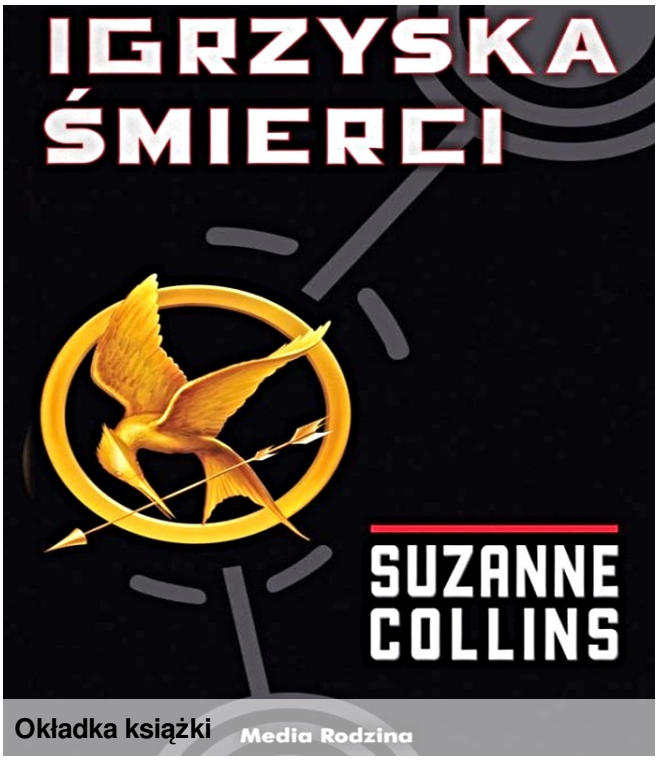

Okładka książki

Igrzyska Śmierci 6

Katniss

Niektórych do czytania zniechęca forma narracji (1. os. l. poj.), ale zapewniam – po pierwszych rozdziałach ta książka Was pochłonie. Dosłownie.
Bohaterką, a jednocześnie narratorką całej serii jest Katniss Everdeen, mieszkająca z matką i młodszą siostrą w jednym z dwunastu dystryktów Panem – państwa, które co roku zmusza podległe sobie rejony do wyznaczenia jednego chłopca i jednej dziewczyny, by wzięli udział w transmitowanym na żywo show odbywającym się na zamkniętej arenie. Nazwa *Głodowe Igrzyska* słusznie przyprawia o dreszcze – turniej wygrać może tylko jedna z 24 osób… Zasada jest jedna: w tej grze nie ma żadnych reguł. Igrzyska mają być dla mieszkańców dystryktów przypomnieniem poskromienia ostatniego buntu przeciwko siejącej terror władzy, a także złudnym wyrazem hojności, jaką obdarza się zwycięzców, a raczej – tych, którzy przetrwali. W tej grze zwycięzców nie ma.
Różnica między życiem w dystryktach, a w Kapitolu – stolicy państwa Panem, jest tak ogromna, że aż groteskowa. Podczas gdy mieszkańcy miasta fundują sobie kolejne operacje plastyczne, z zamianą własnej skóry na tygrysią włącznie, popijają trunki wywołujące wymioty, aby można było pochłonąć jeszcze więcej jedzenia albo zachwycają się kolejnym reality show traktując je jako część swojej egzystencji, ludzie w dystryktach przez całą dobę wydobywają, przetwarzają i produkują materiały, transportowane później do Kapitolu i przymierają głodem, a gdy wymykają się do lasu na polowanie lub spróbują tknąć produktów przeznaczonych dla ludzi z miasta – spotyka ich chłosta, więzienie lub śmierć.
Jedyną myślą, która prześladuje ich w dzień i nawiedza podczas koszmarów, są Igrzyska Śmierci. Okrucieństwo i niesprawiedliwość są obecne w każdym momencie ich życia, a punkt kulminacyjny przybiera co roku tę samą formę – Igrzysk.
Igrzyska trwają, dopóki wszyscy uczestnicy, z wyjątkiem jednego, nie umrą z głodu, pragnienia, nie zostaną rozszarpani przez dzikie zwierzęta lub zginą z rąk innego człowieka. Zmagania młodych ludzi są rejestrowane na bieżąco. Z areny nie można uciec ani ukryć się przed kamerą. Wszystkie zjawiska kontrolowane są przez organizatorów, więc czasem – aby telewidzowie przypadkiem się nie znudzili – trybutom serwowane są efekty specjalne w postaci m.in. ognistych pocisków, wywołującej okropne poparzenia mgły, ptaków wydających odgłosy maltretowanej rodziny…
Kto miałby siłę, odwagę i poparcie ludzi na przerwanie tego terroru, skoro wizja porażki przedstawiająca się jako tortury i śmierć bliskich oraz wspomnienie poprzedniego buntu ciągle tkwiła w umysłach…? A jednak. Po opisywanych w książce Igrzyskach zmieni się wszystko. Katniss musiała najpierw sama zetknąć się ze światem fałszu i okrucieństwa, aby zrozumieć, że jest on w rzeczywistości zbudowany na tak kruchych fundamentach, że nie zdoła stawić czoła determinacji zastraszanych od lat ludzi i ich głodu wolności. Do wybuchu pożaru wystarczy czasem jedna iskra.
Nie chcę dokładnie opisywać fabuły poszczególnych części, mam jednak nadzieję, że ogólny zarys pozwolił mi odpowiednio naświetlić problem, który jest według mnie bardzo aktualny. I to jest przerażające. Myślę, że właśnie my, młodzież, szczególnie tego doświadczamy. Jedni zwracają na to uwagę i myślą: „Faktycznie, coś jest z tym światem nie tak”, a dla innych jest to po prostu najzwyklejsza codzienność, do której przywykli lub (oby nie) dobrze się w niej czują.

Igrzyska Śmierci 7

Ocenę pozostawiam Czytelnikom. Nie narzucam nikomu swojego zdania, jestem jednak przekonana, że każdy powinien się nad tym głębiej zastanowić.
Zagadnienie to jest niezwykle obszerne - mieści w sobie wiele aspektów, dlatego też pozwolę sobie skupić się na tych najważniejszych. Zacznijmy od tego, iż niedawno uświadomiłam sobie, że nienawiść, dzika żądza władzy i kłamstwo są obecne w naszej historii od zawsze, stały się one charakterystyczne dla natury człowieka. W naszych czasach przybrały jednak bardziej wyrafinowaną formę, a mass media dodatkowo sprawiły, że rzeczy te spowszedniały, od czasu do czasu budząc sensację, którą przecież ludzie XXI wieku tak bardzo uwielbiają. Wojna, śmierć, zabójstwo, tortury – proszę zauważyć, że te krzywdy wyrządza człowiek drugiemu człowiekowi, co zdarzać się nie powinno. Bardzo trudno jest zwrócić na to uwagę, gdyż przyzwyczajeni zostaliśmy do odbierania takich bodźców z radia, telewizji, Internetu, które są przecież obecne w naszym codziennym życiu.
Jedną ze zmór naszej cywilizacji jest życie życiem innych ludzi. Pomijając zwykłe plotkowanie i obgadywanie – które z dwojga złego wydaje się bardziej „sensowne", skoro mówimy o osobie, którą znamy – czymś niewiarygodnym jest fascynacja najnowszymi wydarzeniami z życia gwiazd: aktorów, muzyków, ludzi, którzy są sławni, ponieważ… są sławni. Dodatkowo podsycają to, po raz kolejny, mass media żywiące się skandalami, romansami oraz kto-gdzie-z kim-i-za ile. Bardzo dosadnie na ten temat wyraził się Ryszard Krynicki, pisząc w swoim wierszu: *„(…)Nie czytajcie gazet dla zabicia czasu, bo to czas niepostrzeżenie was zabija, skraca wasze życie dając wam w zamian ochłapy urojonego życia innych ludzi."*
Nie można nie wspomnieć też o programach typu reality show, w których ludzie dobrowolnie godzą się na życie w szklanym terrarium wystawionym na pokaz przed całym światem. I my to, z jakże wielką chęcią, oglądamy. Nie sposób nie zauważyć szerzącego się kultu ciała (który niekoniecznie oznacza jednak szacunek do siebie) oraz wszelkich rzeczy materialnych. Zostaliśmy opętani przez chęć posiadania coraz lepszych i nowocześniejszych przedmiotów.
Przez „doskonalenie" swojego ciała, w czym nie ma oczywiście nic złego, ale jeśli staje się to celem samo w sobie i jest to szczyt naszych marzeń, to należy się nad tym zastanowić. Jest to błędne koło, w którym utknęliśmy biorąc jednocześnie udział w niekończącym się wyścigu szczurów.
Mogę wspomnieć tylko o egoizmie, chorych ambicjach by być lepszym od wszystkich, walce o władze, hedonizmie, politycznych aferach, zaślepieniu przez zazdrość i zemstę. Długo byłoby pisać o operacjach plastycznych, udawaniu kogoś innego niż faktycznie jesteśmy, uzależnieniach i innych autodestrukcyjnych zachowaniach - byleby stworzyć wymarzony image. Nie robię nikomu wyrzutów, bo – nie okłamujmy się – w takich właśnie czasach żyjemy. Ale to MY te czasy tworzymy. Więc może warto wyrwać się z wiru przeciętności i bierności i, tak jak Katniss, odnaleźć w sobie odwagę i determinację, aby wykreować lepszą przyszłość dla siebie i innych.
Na podsumowanie tych rozważań, zostawiam Czytelników z wypowiedzią Jennifer Lawrence – odtwórczynią roli Katniss w adaptacji filmowej *Igrzysk Śmierci: „Musimy przyjrzeć się naszemu człowieczeństwu. Stajemy się coraz mniej ludzcy. Potrafimy w telewizji oglądać rozpad rodziny czy śmierć i traktujemy to jako rozrywkę. Żyjemy w społeczeństwie opętanym przez reality show, pożądającym plotek i nieszczęść. W naszym świecie historia lubi się powtarzać i świat przedstawiony w powieści może wcale nie być tak odległą przyszłością."*
Pozostaje mi tylko wspomnieć Czesława Niemena, który śpiewał:

„Dziwny ten świat, świat ludzkich spraw, czasem aż wstyd przyznać się. Nadszedł już czas, najwyższy czas, nienawiść zniszczyć w sobie."

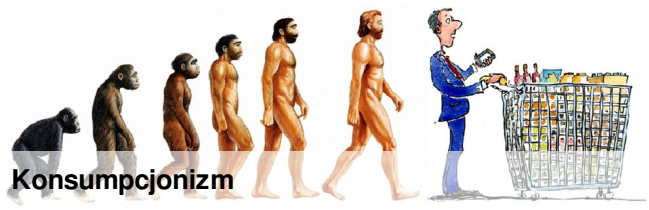

Konsumpcjonizm

Muzyka 8

Jakub Kranc

Recenzja - Arctic Monkeys "AM"

Kiedyś gatunek indie oznaczał zespoły, które grają muzykę dla zabawy. Arctic Monkeys zaliczali się do tej grupy. Zaliczali, bowiem zespół, który sprzedaje najwięcej płyt w kraju takim jak Wielka Brytania nie może nazywać się indie. To się nie dodaje.

AM zmienił się na przestrzeni lat. Z zespołu grającego trochę głupi i lekki rock przerodzili się w dorosłych mężczyzn grających poważną muzykę. Stali się bardziej odpowiedzialni w tekstach, mroczniejsi oraz bardziej sexy. 12 utworów pod opieką Josha Homme (z QOTSE) to nowy, kompletny materiał, który wyciąga ich ze szponów szufladkowania.

Nowy AM hipnotyzuje. Od początku do samego końca i to zawsze czymś innym. Raz jest to delikatny bas z chórkiem (On for the road), raz riffem w refrenie (wspaniałe Do I wanna know). Przez całą płytę czułem się zaskoczony. Klimat bowiem bardzo mocno skacze. Od lekkiego podrygiwania pokroju starego The Killers (Arabella) po ballady, której nie powstydziłyby się największe gwiazdy klasyki rocka (No. 1 Party Anthem). Być może nawet za bardzo skacze, gubiąc trochę rytm. Mnie najbardziej kupiła perkusja. Matt Helders doskonale wypełnia utwory - tak pop rockowe jak i ballady.

Kiedyś myślałem, że AR to kolejny brytyjski zespół grający koleją brytyjską muzykę. Że są swojego rodzaju kalką. I dalej tak uważam. Grają znane schematy, które kupiły nas już wcześniej. Ale czy to źle? Czy warto wymyślać koło na nowo? Polecam wszystkim, którzy tak jak ja nie byli przekonani do Arktycznych Małp. Ci natomiast, którzy fanami są od dawna utwierdzają się w swojej pozycji.

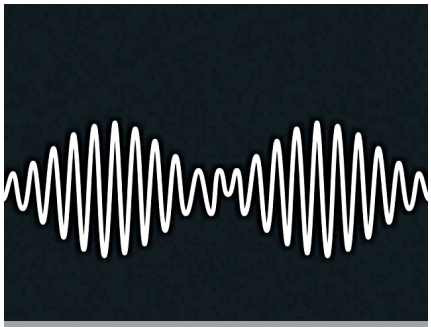

Okładka nowej płyty AM

Arctic Monkeys

Członkowie zespołu

Literatura 9

Agata Stachera

Jak wybrać lepsze zło, czyli film or książka?

Jako że jestem w klasie humanistycznej, mój wybór powinien być prosty - książka.
Choć tak właśnie jest, chcę Wam udowodnić na podstawie cudownej historii, jak poprzez ekranizację można skrzywdzić dzieło. Nie mogę zaprzeczyć, że dobry film w piątkowy wieczór to najlepsza opcja, lecz nie w tym przypadku!
Nie mów nikomu - książka autorstwa Harlena Cobena, wyreżyserowana przez Guillaume Caneta, zaczyna się, gdy para zakochanych wybiera się nad jezioro. Kobieta ginie a głównego bohatera ktoś atakuje, wyniku czego traci on przytomność. Trach, koniec pierwszej sceny. Intrygujące?
Po ośmiu latach życia w samotni, David dostaje znaki od żony. Nie jest pewien czy upadł na dno z tęsknoty, czy tez faktycznie żona żyje. Następnie przedstawiane są różne historie udowadniające, że zbrodnia została popełniona przez różne osoby. Choć zegarek wskazuje 1:38, jestem gdzieś w połowie lektury i nie przestaję czytać. Chcę jeszcze dziś dowiedzieć się, kto jest sprawcą i co z małżonką głównego bohatera. Kończąc ostatnią stronę czuje, że zamarłam. Leżę w łóżku. Środek nocy, a ja z wielką chęcią przeczytałabym ją jeszcze raz. Książka cały czas „trzyma" w napięciu. Nawet gdy znamy już prawdę, ostatnie wątki są równie wstrząsające, co cała historia związana z zabójstwem współmałżonki bohatera. Zastanawiałam się, jak, w dwie godziny, można zawrzeć wszystkie informacje, które pojawiły się w książce. Najlepiej iść na łatwiznę i pozbyć się paru wątków. Po przeczytaniu książki postanowiłam, wraz z siostrą (która jej nie czytała), obejrzeć film. Z ręką na sercu muszę stwierdzić, że gdyby nie fakt, iż przeczytałam książkę, nie wiedziałybyśmy nic z filmu. Nie wspomnę o tym, że bohater książki w mojej wyobraźni był przystojniejszy. ;)
Nie chcę tu twierdzić, że Francois Cluzet nie jest wspaniałym aktorem. W filmie *Nietykalni* (polecam) zagrał fenomenalnie, ale akurat w tej roli widzę kogoś innego. Lecz, jako że reżyser ze mnie żaden, nie mnie o tym decydować. Podczas oglądania filmu, tak naprawdę nie wiemy kto jest kim i dlaczego akurat pojawia się w tym momencie. Jedynym wyjściem w tej sytuacji jest czytanie książki i oglądanie filmu jednocześnie. Ale przecież, komu z nas, w piątek wieczorem, chciałoby się robić takie cuda pochłaniające tyle energii? Tak więc ograniczmy się do przeczytania książki, urozmaićmy wyobraźnię, wzbogaćmy słownictwo. Ileż pozytywnych aspektów czeka na nas po przeczytaniu zaledwie jednego dzieła, nie wspominając o tym jak piękna jest ta historia.
Podsumowując 1:0 dla książki.

Okładka książki Harlana Cobena

Kadr z filmu Caneta (2006)

Literatura 10

Oliwia Disterheft

Eragon

"Jedynym prawdziwym przewodnikiem jest serce."

„Eragon" to powieść fantastyczno-przygodowa, autorstwa Christophera Paoliniego. Jest to pierwsza część cyklu ***Dziedzictwo***. Młody pisarz bardzo barwnie i bogato przedstawił świat, który pokochało wielu.Książka stała się fenomenem literatury młodzieżowej, ale nie tylko. Jest ona podzielona na krótkie rozdziały, więc nie należy przerażać się ich ilością.

Właściwie nie ma znaczenia, czy lubicie czytać książki fantasy czy nie. Nieistotne, czy przeczytaliście już wszystkie części o Harrym Potterze i widzieliście wszystkie części „Władcy Pierścieni"… W „Eragonie" znajdziecie wprawdzie wątki, które mogą Wam przypomnieć znane już motywy z literatury fantasy, ale jest kilka zasadniczych różnic. Najważniejsza polega na tym, że „Eragona" napisał… 15 letni chłopak, Christopher Paolini. Czytając tę książkę, czuje się od razu, że napisała ją młoda osoba. Koleś wrzucił na strony książki teksty zrozumiałe dla ludzi w jego wieku(…). Czyta się to lekko, łatwo i przyjemnie. Tak samo jest z całą historią Eragona, chłopca, który pewnego dnia znajduje smocze jajo (…) – Robert Zawitkowski – redaktor czasopisma „Bravo".

Powieść opisuje niesamowitą przygodę Eragona, który ze zwykłego, wiejskiego chłopaka staje się jednym ze Smoczych Jeźdźców. Mieli oni za zadanie chronić i strzec pięknej Algaësi i przez tysiące lat tak też było. Nikt nie mógł dorównać im w bitwie, byli nieśmiertelni. Swoich mocy używali jedynie dla dobra. Utrzymywali pokój a kraina rozkwitała. Mimo, że Paolini stwarza wątek historyczny Algaësi, to w żaden sposób nie jest on nudny i nieciekawy. Dzięki niemu wiemy, że chociaż nikt nie potrafił zniszczyć Jeźdźców, to nie ustrzegli się oni przed sobą. Pojawił się młody, silny i inteligentny Galbatorix, który w trakcie nierozważnego wypadu stracił swojego smoka. Gdy smok umiera, Jeździec żyje dalej, lecz gdy umiera Jeździec – smok razem z nim. Mimo że Galbatorix przeżył, ogarnęło go szaleństwo. Szybko przejął władzę, a cudowne czasy malowniczej krainy i Smoczych Jeźdźców dobiegły końca. To wszystko zostaje opowiedziane przez Broma, byłego Jeźdźca, jeszcze w początkowych rozdziałach książki. Bardzo sprytnie wprowadza nas to w stan rozmyślania, zadajemy sobie pytanie – co było dalej? Gdzie smoki, gdzie elfy, krasnoludy, Jeźdźcy? Wtedy pojawia się nasz główny bohater – Eragon. Znajduje on smocze jajo, niedługo później wykluwa się jego największa przyjaciółka, najwierniejszy sprzymierzeniec – Saphira. Późniejszy bieg wydarzeń zmusza Eragona i jego smoczą przyjaciółkę do ucieczki z imperium. Trzeba wspomnieć, że smoki nigdy nie były tak popularne w literaturze i często były przedstawiane jako wrogie istoty.

Literatura 11

Kiedy Paolini wydaje swoją powieść, ludzie zakochują się w nich. Nasi bohaterowie ruszają w pełną niebezpieczeństw i pułapek podróż, poznają nowych przyjaciół i wrogów. Nic nie jest nudne, mimo iż na pierwszy rzut oka opis podróży jest czymś nużącym. Jeśli czytaliście „W pustyni i w puszczy", to wiecie co mam na myśli. Paolini postarał się, abyśmy my – czytelnicy - nie mogli oderwać się od lektury, wciąż oczekując nowego obrotu wydarzeń. Później w życiu młodego Jeźdźca pojawia się dziewczyna, nie byle jaka, ale elfia dziewczyna – Arya. Nie należy spodziewać się płomiennej miłości po tych dwojgu, a przynajmniej w tej części opowieści, jednakże jest coś pociągającego w tym wątku. Wiem, że szczególnie dziewczęta byłyby zachwycone, gdyby młody bohater zakochał się na zabój, ale daję słowo, że i bez tego powieść jest porywająca. Nasz Eragon trafia do Vardenów – największych wrogów Galbatorixa, buntowników tworzących osobny lud, nie pragnących niczego tak bardzo, jak śmierci króla. Dochodzi do naprawdę okropnej bitwy. Nie zdradzę czy wygranej czy przegranej, musicie sami się przekonać. Dodam jeszcze, że jeśli oglądaliście film i uważacie, że znana jest wam historia młodego Eragona, to już możecie iść do biblioteki po książkę. Film jest wręcz żałosny. Oświadczam wam, że magia tej powieści jest nie do opisania w porównaniu z historią przedstawioną w filmie. Dlatego lepiej czytać książki!

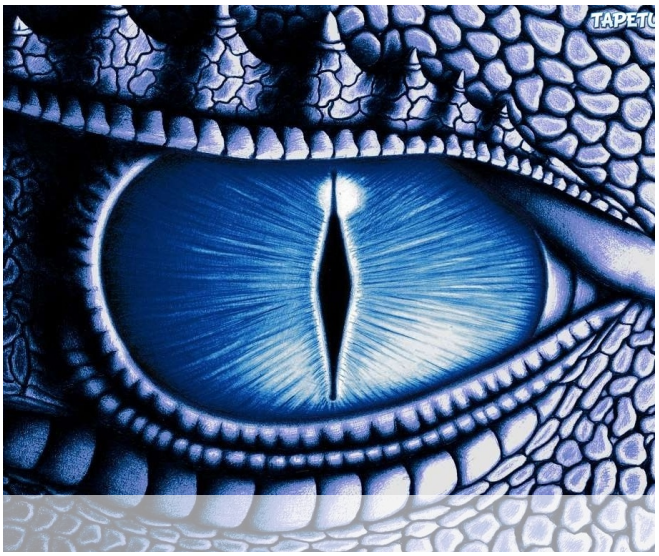

Gdyby zapytano mnie, czy znam lepszą serie książek fantasy niż opowieści o Eragonie, pewnie odpowiedziałabym „nie". Nie dlatego że uważam ją za lepszą od innych bestsellerów typu „Władca Pierścieni", „Harry Potter" czy „Wiedźmin", ale dlatego, że uznaję ją za równie ciekawą i niezwykle wciągającą. Przestrzegam przed czytaniem tej książki późnym wieczorem– nieprzespana noc gwarantowana!

PS – W następnym wydaniu gazetki poznamy drugą część serii *Dziedzictwo* - „Najstarszy". Zapraszam!

Ed Speleers w roli Eragona

Naszym zdaniem 12

Oliwia Disterheft

Nadeszła zima, mróz i... przeziębienie!

Zima to czas, kiedy choroby atakują nas masowo. Przechadzając się szkolnym korytarzem da się usłyszeć kaszlących, zakatarzonych uczniów, którzy starają się „nie rozłożyć" i pilnie słuchać nauczycieli. W takim stanie ciężko się skupić. Do tego zbliżają się ferie i nikt nie wyobraża sobie leżenia całymi dniami w łóżku. Istnieją jednak domowe sposoby na to, aby postawić człowieka na nogi! Oto niektóre z nich.

Katar – mówi się, że leczony trwa tydzień, a nieleczony 7 dni, aczkolwiek nie trzeba, a nawet nie należy, tak długo męczyć się z tym paskudztwem. Jak sobie radzić?

Gorąca kąpiel lub popularne moczenie stóp w wodzie z solą znakomicie poprawiają samopoczucie, równie dobrze można zastosować maści rozgrzewające na stopy, ubrać ciepłe skarpetki i położyć się do łóżka z kubkiem gorącej herbaty z miodem oraz cytryną. Aby umilić czas, warto pobłądzić myślami przy dobrej książce (poprawienie stanu zdrowia gwarantowane!).

Często stosowaną metodą są inhalacje, do których można użyć olejków eterycznych m.in. eukaliptusowego, miętowego lub sosnowego. Bierzemy miskę wrzątku, do którego wlewamy odrobinę olejku, następnie siadamy wygodnie, na głowę kładziemy ręcznik, pochylamy się nad miksturą (uwaga aby się nie poparzyć) i wdychamy piękne, aromatyczne opary. Zamiast olejków można użyć ziół typu szałwia, rumianku, tymianku czy mięty, a także znanego „Amolu", jednak oczywiste jest, że zapach nie będzie tak imponujący. Ponadto olejki eteryczne mają nie tylko działanie bakteriobójcze, ale też nawilżające i odżywiające, więc zabieg ten może stać się korzystny także dla naszej cery!

Kolejna rzecz, która może okazać się kluczem do sukcesu to spożywanie dużej ilości płynów. To nie żart, jeśli wypijemy dużo w ciągu dnia, bakterie będą miały niekorzystne warunki do rozwoju. Mało tego, łatwiej będzie nam się pozbyć zalegającej w nosie wydzieliny. Kaszel kaszlowi nierówny. Suchy, czy mokry? Często ciężko nam to określić i biegamy do apteki, kupując coraz to nowsze syropy.

Jaki w tym sens, skoro arsenał domowych sposobów zwalczania kaszlu jest przebogaty? Oto kilka z nich.

Podobnie jak w przypadku kataru, pomocne są napary, np: 2 łyżeczki tymianku zalej ¼ l. wrzątku i pozostaw na 10 min pod przykryciem. Następnie przecedź i przelej do termosu. Popijaj ciepłą miksturę 3-4 razy w ciągu dnia. Dla poprawienia smaku możesz dodać cynamonu lub osłodzić napój miodem. Sporządź również syrop cebulowy: obierz 2 cebule, pokrój w plastry i układaj warstwami w słoiku, przesypując cukrem lub miodem (ewentualnie dodaj posiekane ząbki czosnku). Po kilku godzinach zlej syrop, pij po łyżce kilka razy dziennie. Resztę przechowuj w lodówce nie dłużej niż 2 dni. Istnieją też syropy z octem jabłkowym: wlej do buteleczki po 2 łyżki soku z cytryny, octu jabłkowego, miodu akacjowego i 1 łyżkę spożywczej gliceryny. Zamknij butelkę i potrząsając wymieszaj. Pij po łyżeczce, co 2-3 godziny. Inny sposób to różnorodne miodowe mikstury: wymieszaj sok z cytryny z rozgotowaną w małej ilości wody cebulą, dodaj łyżkę ziołomiodu sosnowego. Zjadaj po łyżce co godzinę. Możesz także utrzeć do białości żółtko z łyżką ziołomiodu sosnowego, dodać sok wyciśnięty z połowy cytryny oraz łyżkę spirytusu. Zjadaj przed snem. Okłady i maści rozgrzewające są również bardzo ważne i warto umieć je sporządzać, gdyż w okresach nasilonego kaszlu są naszym ratunkiem. Co wieczór kładź na klatce piersiowej okład z gorczycy: zmiel 5 łyżek gorczycy, wymieszaj z 2 l. gorącej wody.

Naszym zdaniem 13

Zanurz w niej lniany ręcznik, wyciśnij i połóż na klatce piersiowej. Przykryj suchym ręcznikiem i wełnianym szalikiem, poleż z okładem przez 30 minut. Ból gardła – wystarczy wiaterek, czy też lekki mróz i choroba gardła gwarantowana, a co dopiero przy „Ksawerym" i mrozach -15. My, uczniowie I LO, jesteśmy silni! Dajemy sobie radę, chodzimy do szkoły, trzymamy poziom. Nasz sekret? Płukanki! Na szklankę wody wsypujemy łyżkę soli i dodajemy dwie kropelki propolisu – to już powinno pomagać, ale można też użyć rozcieńczonego soku ze świeżej pokrzywy lub surowego ziemniaka.

Na bolące gardło pomocny będzie też napar z kwiatów krwawnika. Łyżkę kwiatów trzeba zalać wrzątkiem (półtorej szklanki) i parzyć pod przykryciem przez l5 minut. Następnie odstawić na kolejny kwadrans i przecedzić. Pić trzy razy dziennie.

Czasem nie jesteśmy w stanie już zapobiegać i rozwija się choroba – przykładowo angina. Wówczas na złagodzenie bólu skuteczne będzie płukanie gardła sokiem cytrynowym rozpuszczonym w ciepłej wodzie.

Na uciążliwy ból, dobre są też syropy chrzanowe, które sporządzimy krojąc cienko korzeń chrzanu, następnie wkładając go do słoika, posypując obficie cukrem i odstawiając na parę godzin. Syrop należy pić po łyżce, trzy razy dziennie. Pomaga złagodzić zapalenie gardła i krtani.

To tylko trzy, najpopularniejsze dolegliwości, a jest ich wiele więcej. Powyżej znajdują się jedne z prostszych sposobów ich zwalczania. Pamiętajmy o odpowiednim ubiorze oraz dopasowanej do indywidualnych potrzeb dawce snu. Niewyspany, zmęczony człowiek jest bardziej podatny na krążące w powietrzu choróbska. Trzymajcie się zdrowo i szalonych ferii!

Cytaty z uczniowskich zeszytów :)

1. Rejtan nie chcąc dopuścić do rozbiorów Polski stanął w drzwiach i sam się rozebrał.
2. Do ludności w „Balladach" Mickiewicza zaliczamy nie tylko pojawienie się rusałki, ale i również jęki chłopa pod jaworem.
3. Jacek Soplica po swojej śmierci był jakiś nieswój, ale przecież wiedział, że całe życie poświęcił ojczyźnie.
4. Aleksander Głowacki to panieńskie nazwisko Bolesława Prusa.
5. Izabela nie chciała poślubić Wokulskiego, mimo iż był to człowiek z interesem.
6. Maćko galopował na koniu, aż z pyska ciekła mu ślina.
7. Judym postanowił czuwać nad całkowitym brakiem higieny.
8. Baryka zakopał precjoza wraz z żoną i synkiem.
9. Królik składa się z głowy, nóg, brzuszka i kożuszka.
10. Związek chemiczny to grupa chemików i badaczy.
11. Woda w morzu jest słona, bo zawiera dużo śledzi.
12. Napoleon, choć był niski sięgnął po władzę.
13. Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.
14. Wielbłądy wędrują przez pustynię w karnawałach.
15. Prostokąt rożni się od kwadratu tym że raz jest wyższy a raz szerszy.

Naszym zdaniem 14

Małgorzata Rozwadowska

Z pamiętnika maturzysty...

30.01.2014r
Niedługo upragnione ferie! Po całym miesiącu zmagań z bezlitosnymi nauczycielami, kilogramami papierowych świstków będących Przecież To Tylko Króciutkimi Kartkóweczkami i zimnem zimniejszym gdzieś w okolicach godziny 7.30, kiedy to trzeba w końcu wyjść z domu, bo ucieknie autobus. Nareszcie wypocznę, przeczytam książkę, która tak długo kusząco leżała na biurku obok nadzwyczaj grubego podręcznika z matematyki. Niech żyje wolność i swoboda!

10.02.2014r
Kochana mamo!
Jeżeli to czytasz, to mnie już nie ma… Znaczy żyję, o to się nie martw, ale kiedy mnie spotkasz, nie będę już taka jak dawniej. Widzisz ten niewielki pagórek z książek w rogu pokoju? To jest prawdopodobne miejsce mojego pobytu… Chociaż równie dobrze może być to ta góra z kserówek naprzeciw. Ostrzegam Cię już teraz, że kiedy wraz z tatą mnie odkopiecie, mogę Was nie poznać. Nie chciałam, żeby tak to się skończyło. Naprawdę. Ja tylko zaczęłam się uczyć do matury… Mam nadzieję, że kiedyś mi wybaczycie.
Kocham Was,
Córka

OPIEKUN:
mgr Monika Skrzypczak
REDAKCJA:
Bornikowska Natalia
Disterheft Oliwia
Giedrys Mikołaj
Kranc Jakub
Rozwadowska Małgorzata
Stachera Agata
Wróblewska Julia